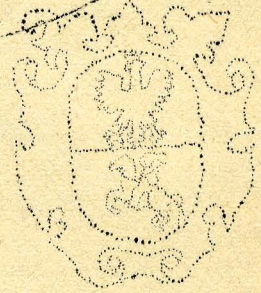
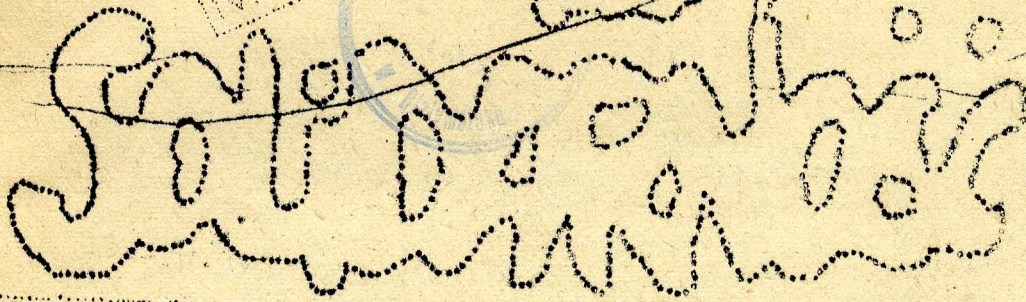


NSZZ

WIECENZUROWANO

REGION BIAŁYSTOK



NR. 41/83/ BIULETYN INFORMACYJNY 25.III. 1982

W konflikcie między władzą a ludem - rację ma zawsze lud
Jan Paweł II

NSZZ "Solidarność" żąda :

ANNA KAMIENSKA

1. Uwolnienia internowanych i aresztowanych za naruszenie przepisów wprowadzonych po 12.12.81. POLSKA POETA
2. Zniesienia stanu wojennego i przywrócenia praw obywatelskich. Snieg śnieg śnieg a ja
3. Umożliwienia Związkowi działania zgodnego ze statutem i programem. trzymam na kolanach dziecko
4. Podpisania ze statutowymi władzami NSZZ "Solidarność" nowego porozumienia społecznego. zastrzelonego górnika
zatkniętego pałką studenta
mam pełne ręce śmierci
kołyszę się nad nimi
czochem dotykam oszronionych czoł
jestem więzieniem sama uwięziona
jak we śnie nie mam torebki
gdzie moje kartki na stypę
co ja robię bez pozwolenia na życie
bez paszportu i kennkarty
podejrzana o ostatnią wolność
cierpienia
Nie mam w ustach krzyku
ani śliny ani przekleństwa
tylko gorzką hostię milczenia
na języku
/ grudzień 1981 /
o godz. 12-tej w Zakładach pracy minutą ciszy czcimy pamięć ofiar Grudnia 1981.
13 każdego miesiąca spotykamy się w parafialnych kościołach na mszy świętej w intencji prześladowanych członków naszego Związku
Co tydzień - w środę - nie kupujemy gazet protestując w ten sposób przeciwko zawieszeniu wydawania prasy związkowej.

DO CZŁONKÓW NSZZ "SOLIDARNOSC" REGIONU BIAŁYSTOK

W końcu lutego b.r. Komitet Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych opublikował "Prpopozycje w sprawie ruchu związkowego", zachęcając do podjęcia nad nimi społecznej dyskusji. Uważamy, że jest to dyskusja z gruntu rzeczy zbędna. Społeczność ludzi pracy w Polsce przeprowadziła już taką dyskusję. Jej rezultat to powstanie NSZZ "Solidarność" i powszechne poparcie jego założeń programowych. Z perspektywy kilku tygodni, jakie minęły od czasu ogłoszenia "Prpopozycji..." widać wyraźnie, że tzw. "społeczna dyskusja" ma charakter pozorowany. Niekontrolowana dyspozycja władz środkami społecznej komunikacji /prasa, radio, telewizja/, nie pozwala na swobodną ekspozycję rzeczywistych poglądów społeczeństwa dotyczących przyszłości ruchu związkowego. Prezentuje się tylko te głosy i opinie, które podbudowują punkt widzenia władz. Zdajemy sobie sprawę, że tak prowadzona "dyskusja" ma posłużyć władzom do uzasadnienia i próby uwiarygodnienia swoich koncepcji zmierzających do ograniczenia wolności ruchu związkowego. Musimy tym zamierzeniom z

całą mocą się przeciwstawić, zaprezentować jednolitą postawę wszystkich członków naszego "Związku".

1. Podjęcie dyskusji na platformie zaproponowanej przez władzę, stanowiliby faktyczną zgodę na utracenie przez "Solidarność" charakteru związku samorządowego i niezależnego. Projekty władz idą bowiem w kierunku daleko posuniętej ingerencji w działalność statutową Związku i skład osobowy jego władz. Proponowana likwidacja struktury działania Związku opartej na zasadzie terytorialnej i zastąpienie jej strukturą branżową, podważa podstawową zasadę działania naszego Związku, zamkniętą w pojęciu "solidarności" oraz przekreśla możliwość podejmowania przez Związek działań o charakterze ogólnospołecznym.

2. Jediną instancją związkową, która posiada nasz mandat do prowadzenia negocjacji z władzami na temat określenia politycznych uwarunkowań, kształtu i sposobu działania naszego Związku jest wykonana na I Krajowym Zjeździe Komisja Krajowa z Lechem Wałęsą na czele. Tego typu negocjacje mogą doprowadzić do wypracowania nowej formuły "umowy społecznej" pomiędzy władzą, a skupioną w naszych szeregach wielomilionową społecznością ludzi pracy. Zdajemy sobie sprawę, że taka nowa "umowa społeczna" może wywołać potrzebę pewnych modyfikacji w statucie naszego Związku. Takie, być może niezbędne, zmiany winny być zaakceptowane na zasadzie ogólnozwiązkowego referendum lub też poprzez zwołanie nadzwyczajnego Zjazdu Związku. Jednakże warunkiem wstępnym podjęcia przez nasz Związek negocjacji z władzami jest zniesienie stanu wojennego, zwolnienie uwięzionych, amnestia dla skazanych, przywrócenie do pracy zwolnionych, zaprzestanie represji antyzwiązkowych.

3. Wydaje się, że władze, jeśli jeszcze zachowały dozę zdrowego rozsądku, są świadome tego, że totalne unicestwienie "Solidarności" jest sprawą niemożliwą. Bez poparcia naszego Związku, wszelkie próby wyprowadzenia kraju z kryzysu, są z góry skazane na niepowodzenie. Bez przywrócenia możliwości działania "Solidarności" władze nie będą w stanie odbudować niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki stosunków z Zachodem /zniesienie sankcji/, pozyskania do realizacji celów gospodarczych środowiska robotników wielkoprzemysłowych, wśród których wpływy partii są minimalne, ułożenia poprawnych stosunków z Kościołem Katolickim - orędownikiem naszej sprawy.

4. Potrzebą chwili jest manifestowanie naszej jednolitej postawy, dyscypliny związkowej, jednakowego stanowiska dotyczącego przyszłości naszego Związku. Zdajemy sobie sprawę, że wszelkie głosy krytyczne, dotyczące dotychczasowego funkcjonowania naszego Związku, szczególnie jeśli pochodzą od naszych członków, są skwapliwie wykorzystywane przez władzę do oskażania pozycji "Solidarności", autorytetu wybranych przez nas władz. Jeżeli damy się wciągnąć do publicznych dyskusji na temat przyszłości ruchu związkowego, musimy prezentować jednolite stanowisko: domagać się reaktywowania Związku opierającego swoją działalność na dotychczasowym statucie i uchwale programowej I Zjazdu Krajowego, podkreślać, że jedynym ciałem Związku upoważnionym do prowadzenia negocjacji z władzami jest Komisja Krajowa. Teraz nie czas i miejsce na publiczne ujawnianie krytycznych opinii na temat funkcjonowania, strategii i taktyki działania Związku. Debata taką przeprowadzimy w swoim gronie. Szczególną odporność powinni zachować ci działacze Związku, z którymi władze rozmaitego szczebla próbują się "dogadywać", sondować ich opinie, namawiać do współpracy. Cel takich działań jest jasny: rozbicie jedności Związku, zmontowanie grup rozłamowych gotowych pójść na kompromis i kolaborację. Ci, którzy tego nie rozumieją i decydują się na współpracę, niech trafiają w swoich zakładach pracy na mur społecznego potępienia i izolacji.

5. Jedną z form naszego manifestowania woli przywrócenia do życia "Solidarności" może być wysyłanie zbiorowych petycji i indywidualnych listów w tej sprawie na adres: Komitet Rady Ministrów d/s Związków zawodowych, Warszawa, Al. Ujazdowskie 1/3.

6. W zakładach pracy powinniśmy konsekwentnie manifestować swoją postawę związkową. Działacze związkowi powinni podejmować wszelkie możliwe jawne działania dotyczące postulatów pracowniczych. Zgłaszanie ich do dyrekcji będzie świadectwem, że Związek żyje i gotów jest do podjęcia swoich działań statutowych. Równolegle powinna trwać w dalszym ciągu rozbudowa i umacnianie tajnych struktur Związku /komisje zakładowe, kasy związkowe, statka kolportażowo-informacyjna/, organizowanie biernego oporu, bojkotowanie tzw. "komisji socjalnych", których zasadniczym celem jest wykazanie, że można sobie w zakładach pracy radzić bez związków zawodowych.

Pamiętajmy, że nasza odważnie manifestowana jedność, niezłomność niczym pra

gnienie trwania przy ideałach naszego Związku, to nasz najważniejszy i najmocniejszy głos w tej sztucznie zaaranżowanej dyskusji o związkach zawodowych. Jan Paweł II w pierwszym dniu 1982 roku powiedział: "Solidarność" należy do dziedzictwa ludzi pracy w mojej Ojczyźnie. Musimy uczynić wszystko, aby tego dziedzictwa nie utracić.

Białystok 20.03.1982

Komisja
Regionalna Komisja NSZZ "Solidarność"
region Białystok

Xx xx xx xx xx xx xx xx

W poprzednich numerach biuletynu zachęcaliśmy członków związku do codziennych spacerów w porze nadawania dziennika telewizyjnego. Zwyczaj ten upowszechnia się z powodzeniem w wielu innych regionach. Oto przykłady z terenu Regionu Środkowo-Wschodniego.

SWIDNIK. W połowie lutego wyszło rozporządzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony w sprawie przedłużenia w mieście godziny policyjnej, która trwać teraz będzie od 19 do 6 rano. Wprowadzono jednocześnie zawieszenie wszystkich imprez kulturalno-sportowych oraz łączności telefonicznej i teleksowej, a także zakaz poruszania się samochodami ~~osobowymi~~ prywatnymi. Powodem tego był fakt, że od dłuższego czasu, z wyjątkiem godziny 19.30, cały Świdnik /40 tys. mieszkańców/ gromadnie wychodził na ulicę, korzystając ze zdrowego - szczególnie dla umysłu - spaceru do godz. 20.15. Obecnie mieszkańcy miasta wylegają na ulicę w czasie popołudniowego wydania dziennika TV.

LUBLIN. Spaceruje się na Krakowskim Przedmieściu, reprezentacyjnej ulicy Lublina. Spacer tą ulicą w obie strony zajmuje mniej więcej 40 minut. Spaceruje przede wszystkim młodzież szkolna i studencka, ale oprócz niej widuje się również całe rodziny, nawet z małymi dziećmi w wózku lub na rękę, także grupy mężczyzn - kolegów z miejsca pracy, niektórzy rozpoznawalni z powodu noszenia mundurów służbowych /MPK, PKS, PKP/. Nastrój przechadzki jest piknikowy, znajomi pozdrawiają się radośnie. Nie na żadnych okrzyków. Tłum jest tak liczny, że po obu stronach przechodnie muszą włączać się w strumień i podążać z nim ~~razem~~ w identycznym tempie. Łączna liczba spacerujących w ciągu tych czterdziestu minut to co najmniej kilka tysięcy ludzi.

Proponujemy, wzorem naszych lubelskich kolegów, spotykać się na głównym deptaku Białegostoku - ulicy Lipowej. Na początek we wtorki, czwartki, soboty. Początek spaceru godz. 19.30. Do zobaczenia na LIPOWEJ.

xx xx xx xx xx

W opublikowanym w poprzednim numerze naszego biuletynu komunikacie z obrad ostatniej Konferencji Episkopatu Polski znalazł się passus, przypominający społeczeństwu o tym, że wielu działaczy związkowych, którzy uniknęli aresztowania, przebywa w ukryciu. Informator Solidarności regionu Mazowsze ogłosił listę ~~xxxxxx~~ osób poszukiwanych z rezerw całej Polski, która znajduje się w posiadaniu wszystkich radiowozów, patroli MO i wojska na terenie całego kraju. Lista zawiera ponad 200 nazwisk. Publikujemy niektóre nazwiska z tej listy, znane szerszej opinii związkowej. Uniknęło aresztowania i ~~xxxxxx~~ sześciu przewodniczących Zarządów Regionów: Lech Biegalski /"Pojezierze"/, Zbigniew Bujak /"Mazowsze"/, Władysław Frasiński /"Wrocław"/, Marian Jaworski /"Kielce"/, Stanisław Jałowiecki /"Opole"/, Stanisław Marczuk /"Białystok"/. Ukrywają się członkowie Komisji Krajowej: Andrzej Dudek /"Ostowiec Świętokrzyski"/, Bogdan Lis /"Gdańsk"/, Zbigniew Janas /"Mazowsze"/, Jerzy Jastrzębowski /"Mazowsze"/, J. Marchewczyk /"Mazowsze"/, Eugeniusz Szumiejko /"Wrocław"/, Zbigniew Romaszewski /"Mazowsze"/. Działacze Wolnych Związków Zawodowych: Bogdan Borusewicz, Błażej Wyszowski. Działacze opozycji demokratycznej: Aleksander Hall, Dariusz Kobzdej /"Ruch Młodej Polski"/, Wojciech Ziemiński /"Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Kluby Służby Niepodległości"/. Oraz m.inn.: Witold Kulerski /v-ce przew. ZR Mazowsze/, Lech Sobieszak /członek prezydium MKS Gdańsk w sierpniu 80/, Bogusław Śliwa /v-ce przew. MKZ Kalisz/, Bożena Rybicka /sekreterka L. Wałęsy/, Maciej Grzywaczewski /kier. BIPS, Gdańsk/, Zbigniew Żmudziak /KZ ZZP MO/. Na opublikowanej liście, oprócz Stanisława Marczuka, figurują również poszukiwani działacze związkowi z naszego regionu: Jerzy Rybnik /viceprzew. ZR/, Edmund Lajdorf, Roman Wilk /członkowie prezydium ZR/, Krzysztof Burek /rzecznik prasowy/. Wszystkim pozostałym w ukryciu działaczom związkowym prześyłamy najlepsze pozdrowienia.

ROZWIĄZANIE SDP

Po likwidacji NZS-u, wymuszonym usunięciu R. Reiffa z funkcji przewodniczącego PAX-u, władze rozprawiły się z kolejną organizacją cieszącą się społecznym autorytetem. 20 marca prezydent Warszawy rozwiązał Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich.

Na środowisku dziennikarskim, w pierwszym okresie przemian posierpniowych, skupiło się potężne odium społecznej niechęci, obwiniającej go, nie bez racji, o czynny współudział w budowaniu iluzji epoki gierkowskiej. Ale reakcje takie dotyczyły jedynie zewnętrznej strony zjawiska, nie wnikając w wewnętrzne uwarunkowania i komplikacje uprawiania zawodu dziennikarza w PRL. Bezwzględne wykorzystywanie środków społecznego przekazu, jako instrumentu sprawowania władzy, dyktat nad redakcjami sprawowany przez wydziały prasy komitetów partyjnych, wszechpotężna cenzura rozbudowująca wciąż listę tematów tabu, wszystko to paraliżowało możliwość właściwego wykonywania zawodu dziennikarskiego, wpływało na głęboką frustrację środowiska. Teksty odważne, krytyczne, miały minimalną szansę przebicia się na łamy pism. Rzeczą oczywistą było, że w tak stłamszonym środowisku, funkcjonowała zasada selekcji negatywnej. Do głosu dochodziły miernoty gotowe pisać pod dyktando na każdy miły władzy temat. SDP, opanowane przez ludzi nijakich, nie stanowiło w tamtych czasach oparcia dla wielu ~~xx~~ uczciwych dziennikarzy, nie mogących mówić pełnym głosem, zmuszanych do pisarskiej ekwilibrystyki, uprawiania poetyki półprawd, aluzji, niedomówień.

Nadzwyczajny zjazd SDP, odbyty jesienią 1980 r., na którym zatwierdzono nowy statut i wybrano nowe władze / prezesem został Stefan Bratkowski /, opowiedział się za palącą potrzebą odbudowy nadwątlonego prestiżu dziennikarstwa polskiego, za prwem dziennikarzy do nieskrępowanego wyrażania własnych opinii. Stowarzyszenie energicznie włączyło się do walki o realizację programu odnowy. Brało udział w pracach nad ustawą o cenzurze, popierając tzw. projekt społeczny, opowiadało się za szerokim dopuszczeniem "Solidarności" do środków społecznego przekazu, popierało te siły w Łonie PZPR, które opowiadały się za demokratycznym kierunkiem przemian. Już jesienią 1980 r. SDP spełniło funkcję mediatora w pierwszym poważnym konflikcie, jaki wybuchł między władzami a "Solidarnością" / rewizja w lokalu "azowska", aresztowanie J. Naroźniaka /. W ciągu następnych miesięcy przyzwyczailiśmy się już właściwie do tego, że w chwilach napięć społecznych rozlegał się zwykle głos prezesa Stowarzyszenia, Stefana Bratkowskiego, piętnujący te siły w Łonie aparatu partyjnego, które dążyły do zaostrzenia konfliktów. Swoją postawę przypłacił Bratkowski głośnym wykluczeniem go z szeregów PZPR. Starając się przywrócić społeczny prestiż zawodowi dziennikarza SDP zdecydowanie występowało przeciwko łamaniu norm etyki zawodowej przez swoich członków. Przypomnijmy potępienie przez sąd koleżeński SDP Tadeusza Samitowskiego, autora tendencyjnych, antysolidarnościowych reportaży telewizyjnych.

Dla wojskowej junty SDP - stowarzyszenie walczące o pełną autonomię, wyzwalające dziennikarstwo polskie z okowów partyjno-administracyjnej podległości, sprzyjające naszemu Związkowi, było nie do strawienia. Tym bardziej, że już w pierwszych tygodniach stanu wojennego rozległ się z podziemia, przenikliwy głos Stefana Bratkowskiego. Drukowaliśmy i w naszym biuletynie jego "List do przyjaciół", piękne świadectwo obywatelskiej wrażliwości na los i przyszłość sterroryzowanego społeczeństwa.

SDP zostało rozwiązane. Tego samego dnia powstała nowa organizacja ~~xxx~~ dziennikarska: Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie mamy złudzeń jaki będzie jej charakter. Swoją działalność nowe stowarzyszenie rozpoczęło wystylizowaniem hołdowniczego adresu do szefa WRON. Na jego czele stanął Klemens Krzyżagórski, postać w Białymstoku dobrze znana, ongiś naczelny redaktor "Kontrastów". Opuszczając Białystok, Krzyżagórski pozostawiał po sobie pamięć rzutkiego redaktora i animatora życia kulturalnego w naszym mieście. Stając dziś na czele SDPRL splamił swoje dobre imię. Dołączył do gromady kolaborantów. Szkoda.

KKSTRA POCZTA CZYLI SERIO I PÓŁ SERIO

Wiek XXI zbliża się wielkimi krokami /co prawda u nas jakby trochę mniej - szymi/, a wielu ludzi pasjonuje się nie na żarty przeróżnymi horoskopami, w- różbami, kabałami, przepowiedniami. Z myślą o niewierzących w magiczną siłę liter i cyfr cytujemy fragment herbarza, którego autorem jest Kasper Niesie- cki. Z książki wydanej w Lipsku w roku 1839 wybieramy ciekawe zdanie /s.448/: "Jaruzelski herbu Slepowron w Podlaskiem województwie/. No i co wszyscy nie- dowierkowie? Czyż trzeba to komentować? ! WRON jest, a że szef działka na śle- po, to też bardziej niż pewne ! Los przed wiekami wszystko w herbach zakodo- wał. Nomen. omen.

x x x x x x

Sobota, 13 marca, południe, Aleja 1 Maja nieopodal skrzyżowania z ulicą Włó- kienniczą. Zatrzymuje się przedziwna kawalkada: milicyjna nyska, transporter opancerzony - tzw. skot z karabinem maszynowym okrytym brezentowym pokrow- em, autokar pomalowany na żółto i czerwono, zielony samochód transportowy. Z pojazdów wyskakuje kilkudziesięciu milicjantów i żołnierzy; polowe mundury, pistolety maszynowe, białe pałki. Zbiórka, a potem czteroosobowe patrole ru- szają w górę i w dół Aleji. Na skocbie postawiona antena- demonstracja siły rozpoczęta. Patrójący sprawdzają dokumenty niektórych, głównie młodych prze- chodniów. Od strony kawierni "Ruczaj" prowadzą pod silną eskortą dwóch chłó- pców; dwóch wojaków" z przodu, dwóch z tyłu, prz straszeni młodzieńcy w środ- ku. Ludzie patrzą ze smutkiem na te dziwne manewry w centrum ćwierćmiliono- wego miasta. Po kilkudziesięciu minutach koniec "batalii". Odjazd. Pewnie w in- ny rejon miasta. Tam też trzeba zakrakać. P.S. Milicyjny samochód transportowy popularnie nazywany jest suką, transpor- ter opancerzony nosi nazwą skot. Skot - to po rosyjsku - bydło. No cóż, towa- rzystwo nieliczne lecz dobrane. I jeszcze ci pasażerowie....

xxx xxx xxx xxx

18 marca b.r. Do Managui - stolicy Nikaragui, w kilka godzin po ogłoszeniu tam stanu wojennego, nadeszła z Warszawy krótka depesza: "Witamy w rodzinie"!

xxx xxx xxx

Bionizy Sidorski /produkujący się aktualnie w "Gazecie Współczesnej"/ obdaro- wany został nagrodą wojewody białostockiego przyznawaną za wybitne osiągnię- cia w dziedzinie twórczości artystycznej. ydaje się, że na ową nagrodę, aku- rat teraz przyznaną, zapracował sobie Sidorski cyklem artykułów opływających zjadale "Solidarność". A przy okazji. W tzw. "kołach dobrze poinformowanych mó- wi się, że następnym muiowanym kandydatem do nagrody jest niejaka Helena Pi- lipiuk. Już zdążyła popełnić kilka "solidarnościocierczych" tekstów. W jednym usilnie starała się poróżnić i skłócić robotników i studentów, w innym, przy- bierając kostium domorosłego rewizora, szperała nader tendencyjnie w finan- sach białostockiej "Solidarności". Jeszcze jeden, no góra dwa paszkwile i na- groda muiowana.

xx xxx xxx

Obywatel Józef K. zapalony miłośnik fauny i flory wybrał się na spacer do Parku Zwierzynieckiego. Los /czy też pech/ sprawił, iż na drodze wędrówki ob. J.K. Rezała zdechła wrona. Los /czy też, pech/ sprawił, iż miłośnika zwierząt i roślin idącego z martwym ptakiem w dłoni przydybał dwuosobowy patrol mili- cyjny. Najpierw ob. J.K. wylegitymowano, potem spisano skrupulatnie jego perso- nalia, a następnie długo i cierpliwie wmawiano mu, że czynem swym usiłował do- konać demonstracyjnej prowokacji.

WIADOMOSCI Z REGIONU

Białystok. W piątek, 12 marca, we wczesnych godzinach porannych Służba Bez- pieczeństwa dokonała zmasowanego nalotu na kilkadziesiąt mieszkań w naszym mieście w poszukiwaniu pozostających w ukryciu działaczy Związku i - śmie- my przypuszczać - redakcji naszego biuletynu. Akcja zakończyła się fiaskiem. Sokółka. Z zespołu szkół LO przeniesiono do pracy na wsi Czeskawa Mosieja, członka Zarządu Regionu. Inny nauczyciel, Bronisław Czaplejewicz, za noszenia naczelka związkowego otrzymał nagana, a następnie przeniesienie do pracy w sz- kole podstawowej "Zasługa" to głównie inspektora Józefa Zalewskiego. W miejs- owym "Spomaszu" szczególną gorliwość wykazuje dyrektor Wiesław Daszuta. Człon- owie KZ zostali pozwalniani z zajmowanych stanowisk, przeciwko przewodniczą- ęmu KZ dykcja i prokuratura próbują zmontować proces za rzekomą nadpłate pracowników zawyżonych pborów.

PERPETUUM MOBILE?

Ustrój, w którym niestety przyszło nam żyć, nazwano socjalizmem. W przyszłości historycy znajdą zapewne dla niego właściwe określenie, bo na się on do socjalizmu tak, jak pałka milicyjna do rurki z kremem /porównanie, zaskłyszane/. Obecnie do celów praktycznych proponuję nazwać go sowietyzmem. Nazwa używana przez tzw. czynniki oficjalne, jest po prostu policzkiem wymierzonym zwolennikom prawdziwego socjalizmu. Wypacza też w świadomości społecznej ze wszechmiar interesującą teorię Marksa i Engelsa.

Sowietyzm w swej istocie jest ustrojem w pełnym sensie fascynującym. Po pierwsze dlatego, że nikt jeszcze, oprócz twórców, nie zgłębił mechanizmów jego działania. Po drugie dlatego, że takowe monstrum pełne sprzeczności wewnętrznych, żyje 60 lat, choć dawno powinno się rozlecieć. Mało tego żyje i stanowi zagrożenie dla innych.

Człowiek, który chciałby pojąć sowietyzm, może łatwo trafić do domu wariatów. Dlatego zalecana jest tu duża ostrożność i zakaz dziwienia się cemukolwiek. Reakcją człowieka myślącego logicznie, który przez chwilę przyjrzy się bacznie tej maszynie, a nie posiada dużej odporności psychicznej, jest przeciągły ryk: Ratunkuuuu!!!

Bo cóż tam widzieć. Nic tam z niczego nie wynika, wszystko wszystkich zaskakuje, brak elementarnej logiki, która kręci się do przodu, a pojazd jedzie do tyłu, czyli przysłówiowa Sodoma Gomora. A jednak się kręci, choć nie wiadomo jak i dlaczego. A nie wiadomo dlatego, bo mechanizmy zasadnicze ukryte są w chaosie pozornych. Byli odważni, którzy próbowali zajrzeć do środka, lecz maszyna jest tak skonstruowana, że zaglądnącemu urywa głowę lub co najmniej kości przetrąci. Dla nas w tej maszynie pozostawiono ślepo zakończone dźwignie, że niby to można mieć wpływ na jej działanie. Niektórym się nawet wydaje, że "ustroju" reaguje, jak poruszyć wajchę. O ludzka naiwności! A prawdziwy pulpit sterowniczy znajduje się na Kremlu.

Tak więc zasada działania pozostaje nadal tajemnicą. I niechby tak było, gdyby nie fakt, że energia potrzebna do napędu maszyny, zżera wszystkie siły vitalne narodu. Na to pozwolić nie możemy. Musimy albo zniszczyć maszynę, zainicjować ona toż z nami uczyni, albo ją przekonstruować.

Najważniejszy w tym jest pulpit sterowniczy. Dostać się do niego? - raczej niemożliwe. Odciać go od maszyny? - trochę łatwiej, lecz może mieć połączenia zapasowe. Wniosek prosty - zabrać się do tego należy na podstawach naukowych. Tak, jak uczynił to Lenin. Potrzeba nam teoretyków, którzy maszynę "rozgryzą" i nauczą nas zasady jej działania.

Nie można z tej maszyny kpić i dalej jej lekceważyć. To nie, że jest śmieszna, absurda, że się chwieje. Chwieje się już 60 lat i zmiażdży każdego, kto do niej zajrzy. Widocznie taka to już konstrukcja.

Trzeba ją bardzo dobrze poznać, aby piasku nasypać we właściwe trybny.

"Obywatel"

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

+++++

SYSTEM TRÓJSPANOWANIA KLASOWEGO.

W nawiązaniu do wypowiedzi naszego czytelnika, odpowiadając na niektóre postawione w niej pytania, przedstawiamy dzisiaj fragmenty prac prof. Leszka Nowakiewicza w Poznaniu, prowadził długoletnie badania nad marksizmem - plon tych prac stanowi książka "U podstaw teorii procesu historycznego. Próba marksistowskiej krytyki historiozofii Karola Marksa" wydana w 1979 r. w jednym z poznańskich wydawnictw niezależnych. 13 grudnia profesor Nowak podzielając los tysięcy ludzi w Polsce, został jako niebezpieczny ekstremista internowany. Myślę, że warto przypomnieć dzisiaj najważniejsze wątki jego pracy, tym bardziej, że nasza rzeczywistość zdaje się potwierdzać je w całej rozciągłości.

"Historia wszelkich społeczeństw jest historią walk klasowych. Ale nie tylko tych, jakie toczyły się pomiędzy wyzyskiwanymi a wyzyskiwaczami, lecz także tych jakie miały miejsce pomiędzy rządzonymi a rządzącymi. Czasy współczesne są zaś widownią walki klasowej pomiędzy tymi, którzy są na raz wyzyskiwani i uciskani, a tymi, którzy wyzyskują i uciskają na raz."

/ciąg dalszy na stronie następnej/

/System trójpianowania klasowego --ciąg dalszy/

Wg. prof. Nowaka ~~walka klasowa~~ konflikty klasowe rodzą się więc nie tylko w płaszczyźnie ekonomicznej, lecz również w płaszczyźnie władzy politycznej. W walce biorą udział trzy klasy: rządzący, posiadacze środków produkcji i klasa ludowa. Przy czym interesy posiadaczy i rządzących są tylko częściowo zbieżne, a czasami są wręcz przeciwstawne.

W pierwotnej fazie rozwoju formacji społeczno-ekonomicznej państwo-władza jest słabe, podlega wpływom oraz kontroli ze strony posiadaczy, ci zaś w tym okresie wyzyskują maksymalnie klasę ludową - doprowadza to do wystąpień rewolucyjnych. Kiedy okazuje się, że do zahamowania wystąpień mas ludowych potrzebna jest silna scentralizowana władza, interesy rządzących i posiadaczy zbiegają się, następuje wspólna walka z klasą ludową, która zregulowana ulega sile militarnej i lepszej organizacji państwowych sił przymusu. Konsekwencją jest okres terroru, lecz posiadacze nie będąc zainteresowani w całkowitym zniewoleniu mas, powodują osłabienie represji, co z kolei daje klasie ludowej możliwość buntu. Następuje nowa fala rewolucyjna i nowa fala terroru. Te powtarzające się cykle uświadamiają właścicielom, że sojusz z władzą jest środkiem doraźnym, że konieczne jest wprowadzenie nowych stosunków produkcji. Klasa posiadaczy rozdaje się na tradycyjną i progresywną - dążącą do zmian. Rządzący zawierają wtedy sojusz ze słabszą klasą właścicieli przeciw silniejszej /najpierw z progresywną, a w miarę jak staje się ona coraz silniejsza, z tradycyjną/ dążąc do opanowania społeczeństwa. Powoduje to rosnącą biurokrację, ograniczenie wolności obywatelskich, osłabienie gospodarki. W końcu dochodzi do rewolucji, w której przeciw dysponentom przymusu występują razem klasa ludowa i klasa progresywnych właścicieli. W wyniku rewolucji władza zostaje obalona, państwo zostaje podporządkowane własności prywatnej, powstaje nowa formacja społeczno-ekonomiczna, proces przemian zaczyna się od początku.

W kapitalizmie mechanizm ten uległ pewnym przemianom. Nowak formułuje mianowicie tezę o zaniku w kapitalizmie walki klasy robotniczej przeciwko klasie kapitalistów, co w następstwie prowadzi do socjalizmu. W kapitalizmie bowiem stały rozwój sił wytwórczych powoduje, że posiadacze nie muszą się uciekać do represji wobec robotników, mogą iść na ustępstwa ekonomiczne, polepszając byt robotników. Wzrost wydajności pracy i tak zapewnia im odpowiednie korzyści.

"Postęp sił wytwórczych doprowadza do tego, że klasa robotnicza staje się pierwszą klasą bezpośrednich producentów, która jest historycznie bezsilna. Nie tylko nie jest w stanie dokonać rewolucyjnej transformacji społeczeństwa burżuazyjnego - tego nigdy żadna klasa bezpośrednich wytwórców nie była w stanie dokonać. Nie jest ona jednak w stanie pchnąć nawet systemu na drogę ewolucyjnych przemian w stosunkach własności /.../ Toteż jeśli kapitalizm ewoluuje, to za sprawą całkiem innych sił społecznych, niż walka klasy robotniczej przeciwko kapitalistom."

Mechanizm ewolucyjny przeniósł się wg. Nowaka w sferę władzy, są to wzajemne oddziaływania władzy politycznej i gospodarczej, z połączenia obu tych klas powstaje jedna - klasa podwójnych władców-właścicieli, która dąży do ograniczenia instytucji demokratycznych, rozbudowuje system biurokratyczny.

"Zanik podstawy tego systemu - własności prywatnej, jej rozpłynięcie się w sieci instytucji biurokratycznych doprowadzi niewątpliwie do upadku samego systemu." W ten sposób dochodzimy do problemu socjalizmu jako kolejnej formacji społeczno-ekonomicznej.

"Zwycięstwo socjalizmu w Rosji nie było więc przypadkiem - wbrew mitom burżuazyjnym i socjaldemokratycznym. Kraj ten - dzięki pozycji, jaką w jego gospodarce osiągnęło państwo /wcześniejsze niż na Zachodzie powstanie klasy podwójnej władców-właścicieli/ wyprzedził bowiem kraje technologicznie lepiej od niego rozwinięte, pod względem stopnia rozwoju historycznego."

"W Rosji zwyciężyła klasa podwójna władców-właścicieli, a wkrótce sięgnęła ona po trzecie źródło materialnej potęgi społecznej - monopol środków masowego przekazu, stając się dodatkowo jeszcze kapłanami." Tak więc socjalizm stał się uświęcającą nazwą systemu trójpianowania klasowego. Wg. Nowaka stalinizm był czystą fazą rozwoju socjalizmu, który po tym okresie wszedł w fazę ruchu cyklicznego polegającego na tym, że co jakiś czas masy ludowe zdobywają się na protest wywalczając kolejne ustępstwa. Cykle stają się coraz krótsze, zbliża się nieuchronny koniec systemu. Ostatnie wydarzenia w Polsce zdają się to potwierdzać.

PROSTE PYTANIA.

Generał Kiszczak zapytany, kiedy skończy się stan wojenny, odpowiedział:
- Kiedy społeczeństwo nauczy się na pamięć wszystkich piosenek festiwalowych z Kołobrzegu.

????? ????? ????? ????? ????? ????? ????? ?????

Serwis informacyjny "PP".

+ Urban ma głos.

Na zebraniu partyjnym w jednym z warszawskich zakładów pracy 24.II.br. Urban powiedział, że:

- gospodarka jest praktycznie sparaliżowana przez bierny opór,
- WRONa spodziewa się większego wybuchu niezadowolenia społecznego, ale nie jest w stanie przewidzieć jego terminu,
- opozycja jest rozproszona, nie ma ogólnokrajowej struktury,
- wychodzi ok. 100 ulotek i pism niezależnych dziennie,
- Ciosek rozmawia z grupą działaczy "Solidarności", nie ujawnia się nazwisk, ze względu na bezpieczeństwo, a także, aby uchronić ich przed zarzutami kolaboracji,
- niektórzy zwolennicy stanu wojennego pod presją moralą swych środowisk nie chcą współpracować z RTV i prasą oficjalną.

+ Sto lat za Murzynami./fragment książki o historii amerykańskiego Południa/

/.../Ogólną zasadą na plantacjach, gdzie pracowali niewolnicy było to, że dostawali oni od 3 do 4 funtów wieprzowiny tygodniowo /ok. 1,5-2kg/.

/.../Niewolnicy dostawali także dużą ilość /ok. 10l/ strawy kukurydzianej i w pewnych okęgach przydzielano im także ok. pół litra melasy. Tak wyglądały standartowe przydziały żywności, które dostawali od swych panów, ale oprócz tego, jako dodatek do ich diety, pozwalano im hodować warzywa w specjalnie do tego wyznaczonych ogródkach. Niewolnicy wzbogacali swoje pożywienie poprzez ryby łapane w rzekach, chwytanie królików w robione domowym sposobem sidła, polowania na oposy./.../

W okresie Bożego Narodzenia Murzyni pracujący na plantacjach otrzymywali małe przydziały whisky, i specjalnie dla nich organizowano ucztę.

Często pozwalano im także na hodowlę świń i kurecząt, co miało stanowić dobre zabezpieczenie przed ucieczkami niewolników z plantacji.

Clement Eaton, A History of the Old South, s.247.

+ W związku z niezwykle błyskotliwymi sukcesami kontrwywiadu, opinia publiczna, ze wzrastającym zniecierpliwieniem, oczekuje na zdemaskowanie znanego agenta KGB /dawniej NKWD/ Wojciecha J. występującego pod pseudonimem "Zomoza". O wynikach śledztwa będziemy informować czytelników na bieżąco.

+ "Wąchaj las dopóki czas"

Pod takim tytułem "Perspektywy" zamieściły zjadliwy felieton wyszydza-
jący tych, którzy wymyślają ~~wieś~~ ^{wi}ścio zakazie wstępu do lasu. Informację tą przedrukował również biuletyn KW PZPR dedykując ją wszystkim siewcom nie-
pokoju. Wcześniej głos w tej sprawie zabrał minister Urban, który na za-
mach "Rzeczpospolitej" wysmiewał się z ekstremitów-idiotów, którzy to wy-
myślają. Z przykrości musimy stwierdzić, że kolega Urban kolejny raz zro-
bił z gęby cholewę. Wszystkich zainteresowanych tą sprawą /a zwłaszcza to-
warzyszy z KW PZPR w Białymstoku, którym od siedzenia w bunkrze ostatecz-
nie się już we łbach pomieszało/ zapraszamy na przejażdżkę za miasto w
kierunku dowolnie wybranego kompleksu lasów białostockich. Można tam zau-
ważyć tablice następującej treści: "Od 1.IV do 30.IX wstęp do lasu suro-
wo wzbroniony. Niebezpieczeństwo pożaru." Trudno zgadnąć, czy to nadgorli-
wość, któregoś z naszych notabli, czy też perfidnie chytry plan WRONy. ~~Nix~~
~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ Można się natomiast zastanawiać, jakiego pożaru
obawiają się troskliwi opiekunowie naszych lasów.

????? ????? ????? ????? ????? ????? ????? ?????

+++++
Biuletyn Informacyjny NSZZ "Solidarność" region Białystok służy jako
materiał informacyjno-szkoleniowy dla KZ NSZZ "Solidarność".
Redaguje kolegium. Druk - wolna drukarnia polowa. Marzec 1982. pp2
+++++

WYTNIJ 6 PRZEPISZ - PODAJ DALEJ

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30. Spotykamy się na spacerze na ulicy Lipowej.
"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30. Spacerujemy ulicą Lipową.
"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30. Spotykamy się na spacerze na Lipowej.
"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30 - 20.15. Spacerujemy ulicą Lipową.

"Solidarność" Białyostok

8888----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spotykamy się na spacerze na Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spotykamy się na spacerze na Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spotykamy się na ulicy Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30 - 20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok

----- WYTNIJ ----- PRZEPISZ ----- PODAJ DALEJ -----

Wtorek, czwartek, sobota. Godz. 19.30-20.15. Spacerujemy po Lipowej.

"Solidarność" Białyostok